Nr. 117. We Lwowie, Wtorek dnia 20. Maja 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg. do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji *Dziennika Polskiego* plac Marjacki liczba 8 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit)).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 19. maja.

Powoli i nudno ciągnie się w Izbie poselskiej generalna rozprawa nad jedną z najważniejszych ustaw, jakie w ogóle w bieżącem sześcioleciu stanowiły przedmiot pracy ciała ustawodawczego. VI. rozdział ustawy przemysłowej jest właściwie najważniejszym krokiem, jakie Austrja podejmuje na polu reformy socjalnej, krokiem tem ważniejszym, że dążenie do ustanowienia normalnego dnia pracy (Normalarbeitstag) z państw kontynentu europejskiego dopiero w jednej Szwajcarji do realnych doprowadziło rezultatów, a zresztą jedna tylko Austrja odważa się tak daleko rozciągnąć ingerencję państwa na stosunki, które dotychczas uważano za prywatne. Eksperyment ten — jak się z przekąsem wyrażają przeciwnicy ustawy — może drogo kosztować i przemysł austrjacki i stan robotniczy. Oznaczyć bowiem liczbę godzin pracy dziennej w drodze ustawy, znaczy tyle, co zmniejszyć z jednej strony pracę robotnika, a z drugiej strony narazić fabrykanta na stratę czasu, a więc i pieniędzy. Lecz są to zarzuty z pewnością niesłuszne; co się straci na czasie, to się z okładem zyska na produkcyjności pracy.

Zresztą dotychczasowy przebieg rozprawy generalnej wykazuje, że ustawa przemysłowa nie ma w zasadzie przeciwników nieprzejednanych. Mowcy lewicy, odznaczający się przy każdej podobnej sposobności tem, że jak na polu politycznem tak i ekonomicznem zwykli dla swego jedynie stronnictwa pretendować zdolność rozwiązywania kwestyj społecznych, w zasadzie zgadzają się na ustawę, a żądają jedynie poprawek, odpowiadających bardziej interesom wielkiego przemysłu. Rzecz więc naturalna, że się oświadczają przeciw normalnemu dniowi pracy. Że jednak lewica nie czyni z ustawy przemysłowej kwestji znaczenia pierwszorzędnego, dowód najlepszy, że udział w rozprawie biorą wcale nie pierwszorzędne siły oratorskie. Mówi się, aby się mówiło, aby pokazać, że i lewica tu i ówdzie czułą jest na dolegliwości tych, co w pocie czoła spożywają chleb powszedni.

Tu i owdzie jednak wychodzi na wierzch ciekawa sprzeczność zasad polityki centralistyczno-opozycyjnej z tem, czego chce prawica w ustawie. I tak nie ulega wątpliwości, że niektóre postanowienia ustawy zawierają szersze pełnomocnictwa dla rządu, niżby było potrzebnem.

Gdyby więc nie hr. Taaffe stał u steru państwa, lewica byłaby zadowoloną z tego rozszerzenia władzy rządu. Ponieważ jednak chodzi tu o gabinet „federalistyczny", gniewają się więc centraliści na rozszerzenie kompetencji ministerstwa, zapominając, że chodzi o ich własną zasadę, a *N. fr. Presse* właśnie z tej strony wyśmiewa nową ustawę.

Z członków Koła polskiego trzej zabierali głos w rozprawie generalnej: pp. Mieroszowski, Biliński i Chamiec. Wszyscy trzej członkowie komisji przemysłowej traktowali rzecz ze strony czysto-fachowej. Szczególnie p. Biliński mówił bardzo zajmująco i spokojnie, pozostając w całym ciągu mowy zupełnie przy przedmiocie. Był to dokładny komentarz do całej nowej ustawy.

W sobotę skończyła się rozprawa generalna, poczem Izba poselska prawie jednomyślnie uchwaliła wejście w rozprawę szczegółową. Lewica również głosowała za tem. Jest to jej zwyczajna taktyka, dopiero w trzeciem czytaniu oddawać wota przeciw ustawom, z któremi się w gruncie rzeczy zgadza, których jednakże bez żądanych poprawek akceptować nie chce. Nic to jednakże nie będzie szkodzić rzeczy samej. Przyjęcie ustawy jest zapewnione.

Proces przeciw J. I. Kraszewskiemu i Hentschowi.

(Oryginalne sprawozdanie „Dziennika Polskiego")

(Ciąg dalszy.)

Lipsk 16. maja.

Dziś znowu dzień bardzo gorący. Sala natłoczona publicznością, pomiędzy którą przeważają oficerowie i damy. Widać także kilka żadnych i młodych panienek, przysłuchujących się z niezwyczajnym interesem procesowi. Zapewne są to wielbicielki romansów Kraszewskiego.

Niezwykle uroczysta atmosfera panuje w sali rozpraw. Serca tętnią żywiej, im więcej zbliżamy się do chwili stanowczej, do epilogu tego fatalnego dramatu...

Kraszewski ma się widocznie lepiej. Wygląda lepiej. Znać, że mu trochę sił przybyło. Widocznie pokrzepienie to jest skutkiem noty ks. Bismarcka, która to powiedziała, czego podsądny i jego obrońcy zapewne nie spodziewali się, na smutne położenie swoje. Nota wymieniona zawiera dużo fałszywych i obrażających podejrzeń, ale głównym jej tenorem jest twierdzenie, że pobudką czynności Kraszewskiego i Zaleskiego były narodowe i polityczne względy, a nie, jakby może kto wnioskować mógł z fatalnie składających się położenia, jakie inne motywa. Bismarck rozproszył wszelkie możliwe wątpliwości.

Pierwszy wyrzekł ogólnej części sprawy głos prokurator Treplin. Mówił półtory godziny, od wpół do dziesiątej do jedenastej.

Mowę jego podam jutro w szczegółowym wyciągu, teraz zaś, nie chcąc spóźnić listu, muszę poprzestać na jej pobieżnem streszczeniu.

Prokurator Treplin jest zdania, że postępowanie dowodowe, aczkolwiek nie przyniosło stanu zwarcie trudne o dowody, dostarczyło w ciągu rozprawy tyle dowodów, iż każdy może mieć jasno przed oczyma istotę czynów grupujących się rozmaicie. Mowca chce jednakże na podstawie ustaw, mianowicie na podstawie §. 92 kodeksu karnego udowodnić karygodność tych czynów.

Mówi najprzód o czynach Hentscha, kwalifikując je do kategorji zbrodni, o których powyżej cytowany paragraf traktuje. Tłumaczenie Hentscha, że używał do swych prac materjałów, nie stanowiących urzędowej tajemnicy, nie dowodzi niczego, ponieważ § 92 nie mówi o tajemnicy wyjawiania obcym rządom takich rzeczy, które dobru państwa niemieckiego zagrażają. Hentsch, jeżeli mam użyć wyrazu kupieckiego, pracował na skład. Robił zapasy, ofiarował Francji, to znowu Rosji, jedne i te same prace. Konstatuje, że w bieżącym procesie nie chodzi o nic mniejszego, jak tylko o wydanie lub chęć wydania obcym rządom 34 wiadomości wojskowych, które jednakże należy ugrupować. Siedm tylko jest pomiędzy nimi takich, które nie stanowią istoty zbrodni. „Marsz" i „Instrukcja o telegrafach" ofiarował podsądny podwójnie: Francji i Rosji. Muszę uczynić tu uwagę, że nasze państwo tylko na pozór używa pokoju. Jest on obecnie (umlauert) przez nieprzyjaciół. Przebieg procesu okazał właśnie, że rozmaite państwa posiadają solidarny interes działania przeciw Niemcom. Zdawałoby się, że „front strategiczny" armji na granicy wschodniej i „fortyfikacje Metzu" mogłyby tylko dla Francji posiadać szczególny interes. Tymczasem widzimy, że są one i dla Rosji pożądane. My, Niemcy, żyjemy w ustawicznej wojnie. Musimy się przeto strzedz wszelkich stanie i z całą energją przed nieprzyjaciołmi. Całe pobicie stowarzyszenie ofiarujące usługi Francji, w celu szpiegowania nas. Dla mnie list ks. Bismarka ma niepospolite znaczenie.

Podsądny Hentsch złożył zresztą we wstępnem śledztwie zeznanie winy co do trzech swych prac: kompletowania armji konnej, fortyfikacyj Metzu i technicznych postanowień o telegrafie.

Co się tyczy podsądnego Kraszewskiego, muszę zauważyć, że dla mnie bynajmniej nie jest zagadką, iż stary ten i chorowity człowiek, poświęcający się spokojnie pracy na Nordstrasse w Dreźnie, stał się przestępcą (Landesverräther). Komu się to dziwnem wydaje, ten nie zna prawdziwych Polaków, prawdziwej polskości. Ideałem Polaków od kolebki do końca życia jest wskrzeszenie Polski. Są między Polakami niezawodnie i tacy, którzy zgadzają się z losem i są zrezygnowani. Do rzędu tych jednak Kraszewski z pewnością nie należy. Inaczej nie byłby został przez swój naród ubóstwianym. Podczas jego jubileuszu zjechało się do Krakowa przeszło 20.000 ludzi, więcej jak 100 deputacyj składało mu hołdy. Mąż tak czczony przez Polaków, nie może pozostać bezczynnym. Nie jest on wprawdzie rewolucjonistą w prawdziwem słowa znaczeniu. Na to posiada on wiele doświadczenia i jest za stary. Zamiast rewolucji rozbudzającą organizacją, przygotował swój naród lepiej do przyszłych wypadków. Wie on bowiem z doświadczenia, że obiedwie ostatnie rewolucje polskie głównie dla tego nie się udały, iż naród nie był dostatecznie dojrzałym i przygotowanym. W tym tendencyjnym romansie „Na wschodzie" są te dążności najlepiej uwidocznione. Znajdują one tam stanowczy wyraz i przedstawione są z odwagą. Kraszewski pała nadto nienawiścią ku Niemcom, a kocha Francuzów, podobnie jak wszyscy Polacy. Na dowód posłużyć może romans jego „Bez serca." Odczytam z niego kilka charakterystycznych ustępów, odnoszących się do Niemców i Francuzów.

Obrońca dr. Saul: Protestuję przeciw odczytywaniu rzeczy, które nie są objęte aktem oskarżenia i z przedmiotem związku nie mają.

Przewodn. Muszę się sprzeciwić odczytaniu.

Prokurator Treplin. Więc nie będę odczytywał. Oprzemy się na ustnem streszczeniu. Tymczasem zamiast streszczenia, zaczyna prokurator odczytywać ustęp powieści. (Czyta:) „W Saksonii jest wszystko sztywne, niezgrabne i flegmatyczne. Piersi pozapadane, chód ciężki, ci ludzie są barbarzyńcami."

Przewodn. Proszę nie odczytywać ustępów powieści.

Prokurator Treplin. Mówię z pamięci (zaglądając znowu do książki i czyta). „Berlinki mają dużo nóg i rąk, ale się nazywają weisheit, to trzeba ich jak kanalje wojskiem wypędzać, inaczej przeszkadzają sobie wzajemnie. Z drugiej strony wyraża autor w tej książce nieograniczoną cześć dla Francuzów. Każdy Francuz jest w jego oczach bogiem, każda Francuzka jest synem królewskim (zaczyna znowu czytać).

Przewodn. (znowu przerywając). Prosiłem nie odczytywać ustępów z powieści.

Prokurator Treplin. Mogę już przestać. Przytoczyłem to tylko, ażeby dowieść, że podsądnego Polaków, a Kraszewskiego łączą sympatje z Francją. Jest to zresztą 100-letnia polska tradycja narodowa.

Lipsk 17. maja.

Przerwałem wczorajsze sprawozdanie w połowie mowy prokuratora Treplina. Już wczoraj uczyniłem uwagę, że mowa jego wywarła na mnie, a odznaczała się również jak mowa wyższego prokuratora Seckendorfa szczególną nienawiścią do Polaków. Na jego słowach, podczas gdy mowa prokuratora Seckendorfa na Kraszewskiego powiedział, jak następuje: „Głównej pobudki winy Kraszewskiego szukać należy w nienawiści do wszystkiego co niemieckie." Dalej mówił: „Przychodzę do stawiania wniosków. O łagodzących okolicznościach nie ma u obydwóch podsądnych mowy. Słowo *Zuchthaus* jest szkaradnem słowem. Smutno mi rzec, jeśli człowiek tak stary jak Kraszewski musi tam odbyć pielgrzymkę. Jednakże sprawiedliwość działa z zamkniętemi oczami. Wiek podsądnego nic tu nie znaczy. Wnoszę dla podsądnego Hentscha 10 lat, dla Kraszewskiego 5 lat ciężkiego więzienia z utratą na takiż sam przeciąg czasu wszystkich tytułów i dostojeństw *(Ehrenverlust).*"

Wniosek ten sprawił ogólne wrażenie. Nie spodziewano się bowiem, że prokuratorja wniesie tak ciężką karę dla Kraszewskiego.

Mowa Samtera, która dotyczyła tylko sprawy Hentscha, nie przedstawia dla nas tyle interesu, żebyśmy się nią szczegółowo zajmować mieli. Mówił on płynnie i bardzo zręcznie przeszło godzinę. Przyznając w części winę swego klienta, twierdzi jednakże, że większej części zarzucanych Hentschowi przez oskarżenie punktów nie zdołała prokuratorja jego klientowi udowodnić. Również nie ma na to dowodu, że Zaleski stał w stosunkach z rządem francuskim. List księcia kanclerza nie jest dowodem i nie jest też jako materjał dowodowy przez sąd poczytanym. Mowca zwraca uwagę na nędzę, która jego klienta, ojca rodziny, skłoniła do tego kroku. Prosi o uznanie łagodzących okoliczności. Hentsch przy końcowych słowach swego obrońcy wybucha w płacz spazmatyczny. Tu jeszcze dodać należy, że obrońca Samter stara się co do „marszu" zwalić winę z swego klienta na Kraszewskiego. Sztuczkę tę adwokacką wzięto mu powszechnie za złe.

Kraszewski z wielka obojętnością przyjął wniosek prokuratora dotyczący kary.

Sąd przesłuchuje jeszcze wojskowych rzeczoznawców majorów: Erflinga i Pertesa. Poczem następują krótkie repliki prokuratora Treplina i dra Samtera. O godzinie 12½ następuje przerwa.

Na popołudniowem posiedzeniu wśród ogólnej uwagi całego audytorjum zabiera głos jako pierwszy obrońca Kraszewskiego dr. Saul.

Mowa jego aczkolwiek zawiera pewne zalety w ogóle, nie jest wcale mistrzowską. Mowca mógł podnieść wiele łagodzących okoliczności i mógł też bardziej przekonywającemi argumentami odpowiedzieć na nieuzasadnione zarzuty czynione Kraszewskiemu ze strony prokuratorji. Dla czego np. nie podniósł, że wyrwane z powieści ustępy drukowanej nadto w dzienniku tej barwy niemieckiej, jak wiedeńska *N. fr. Presse*, bynajmniej tak gorącej nienawiści do Niemców nie dowodzą, że zarzut wielkich nóg i rąk pominąwszy, może że w zupełności prawdziwej z pewnością czci Niemiec nie ubliża, a najmniej zagraża on dobru państwa niemieckiego. Również jako dowód, że Kraszewski nie poczuwał się do winy, należało podnieść okoliczności, że Kraszewski, gdyby był posiadał świadomość winy, mógł bardzo łatwo ujść z Niemiec i to zaraz po pierwszej groźbie Adlera. Cóż dopiero, kiedy po zerwaniu zupełnem z Adlerem siedzi spokojnie w Dreźnie, czekając poniekąd na jego denuncjację. Ważna to bardzo okoliczność. Obrońca Saul i słówkiem jej nie podniósł. Znalazłoby się i więcej braków w jego mowie.

Kraszewski ma się dziś gorzej. Leżał przed południem w łóżku. Saul go nie odstępuje.

G. Smólski.

Mowa obrońcy Kraszewskiego dr. Saula.

Z takiem samem oburzeniem, z jakiem wyższa prokuratorja państwowa i panowie rzeczoznawcy napiętnowali zbrodnię stanu *(Landesverrath)*, z takiem samem oburzeniem odwraca się także i obrońca od tej ciężkiej zbrodni. Jeżeli przeto podejmuję się obrony tego męża, który o popełnienie tej zbrodni jest oskarżonym, to czynię to dla tego, ponieważ jestem przekonany, iż mój klient jest niewinnym.

Oskarżenie przypisuje mojemu klientowi winę tylko za dwa doniesienia, mianowicie:

a) odnośnie do marszu względnie transportu kolejowego armji niemieckiej ku granicy niemieckiej ku granicy zachodniej (formowanie strategicznego frontu),

b) odnośnie do instrukcji służbowej dla telegrafu polowego.

Nie mam naturalnie zamiaru jeszcze raz rozbierać ze stanowiska wojskowego, czy te doniesienia są tajemne lub nie, chcę tylko wskazać na tę okoliczność, że według orzeczenia panów ekspertów w pierwszem doniesieniu zboczenie od dozwolonego polega tylko na innem ugrupowaniu, i że to odmienne ugrupowanie, aniżeli w dozwolonej książce Ebersteina, nie posiada samo przez się tyle doniosłości, ażeby mogło dobru państwa niemieckiego zagrażać.

Jeżeli w tym wypadku istota zbrodni uważana jest mimo to za subjektywną, a to dla tego, że Kraszewski doniesieniu swemu nadał pozór autentyczności, natenczas jednak dotyczy ta rzecz więcej Hentscha i odnośnie do mego klienta nie można na pytania winy odpowiadać twierdząco: jeżeli objektywnie nie jest stwierdzonem, że dostarczone przez Hentscha doniesienia dotyczące „marszu" są tajemne.

Co do drugiego doniesienia, mianowicie „instrukcji służbowej dla telegrafów polowych", co do tego komunikatu nie stwierdzono nawet, iż wypracowanie to doszło rąk Kraszewskiego. Hentsch zeznał co do tego, iż dla odległości czasu nie może sobie przypomnieć dokładnie, komu pracę tę oddał. Dodaje tylko, iż jak z treści listu swego z dnia 24. maja 1879 wnioskować może, pracę tę wręczył Adlerowi podczas jego bytności w Berlinie dla Kraszewskiego. Kraszewski zdaje się wówczas pracy nie przyjął, oddał ją Adlerowi, a dopiero później Hentsch otrzymawszy ją napowrót, miał ją gratis dołączyć do swej zwykłej korespondencji. Dalej podaje Hentsch, że według ustępu z listu, gdzie jest napisanem: „Jak on (Kraszewski) jest zmiennym, najlepiej okazuje się z tego, iż teraz żąda tego, co dawniej odrzucił", Kraszewski miał żądać tej pracy, której pierwotnie nie przyjął.

Jest to przeto jedyny faktyczny punkt oparcia *(thatsählicher Anhalt)*, iż Kraszewski otrzymał ten komunikat. Kraszewski, który się o treść pisma nie troszczył, zaprzecza, iż tę pracę otrzymał.

Jeżeli przeto co do jednego z tych doniesień nie ma dowodu, iż jest ono tajemnej natury, co do drugiego zaś nawet nie stwierdzono, iż doszło rąk Kraszewskiego, zatem brakuje wszelkiej objektywnej istoty czynu (Thatbestand) co do osoby Kraszewskiego.

Ale gdyby nawet tak nie było, to w subjektywnym kierunku nie ma przeciw podsądnemu żadnego dowodu. Nie udowodniono mu bowiem, iż on posiadał przeświadczenie, że pośrednicząc w doniesieniach zagraża tem dobru państwa niemieckiego.

Co do motywu, twierdzi, że podsądny tylko dlatego zajmował się całą tą sprawą, ażeby staremu i dobremu przyjacielowi Zaleskiemu, który chory i bez środków mieszkał w Paryżu, przysporzyć dochodów. Motyw ten nie ma w sobie sam przez się nic nienaturalnego anij wymuszonego. Jeźli się jednak zważy, że Kraszewski, jako zastępca polskiej literatury miał do czynienia z weteranem na tem polu (obrońca mienia widocznie Bohdana Zaleskiego z Bronisławem Zaleskim), jeźli dalej ma się na uwadze, że Polacy na obczyźnie dopomagają sobie wzajemnie, postępują wszyscy solidarnie, to trzeba pobudkę Kraszewskiego uznać nie tylko za naturalną, ale z jego stanowiska sądząc nawet za wskazaną.

Oskarzenie twierdzi, iż Kraszewski powinien był wiedzieć, że pośredniczone przez niego doniesienia są dobru państwa niemieckiego groźne.

Na to trzeba odpowiedzieć, że Kraszewski nie jest pisarzem wojskowym. Twierdzeniu dalszemu, jako dla każdego było jasnem, iż wspomniane doniesienia są tajemnej natury, muszę się sprzeciwić stanowczo. Gdyby tak było, to dlaczegoż różnią się od siebie orzeczenia wojskowej ekspertyzy. Że Kraszewski nie jest pisarzem wojskowym, mógłbym tego łatwo dowieść, chociaż nie znam tak dokładnie jego dzieł, jak szanowna prokuratorja. W jego pismach wynoszących nie 200, lecz przeszło 600 tomów, nie ma jednego ustępu, któryby się zajmował sprawami wojskowemi.

Żądane przez tak z waną redakcję doniesienia nie poprzestały wyłącznie tylko na rzeczach wojskowych, Adler wyszukał tylko listy odnoszące się do komunikatów wojskowych. Redakcja żądała także i wiadomości bieżących rozprawy o patentach i wynalazkach bez wykluczenia spraw wojskowych. Na to może prokuratorja odpowiedzieć wskazaniem na wysokość honorarjów i na listy. Wysokość pobieranych honorarjów nie dowodzi w niczem winy mego klienta, nie dowodzi, że doniesienia szły na ręce rządu francuskiego. Tn nie należy sądzić według naszych niemieckich stosunków. Za granicą płacą inne zupełnie honorarja jak nasze niemieckie redakcje, które wcale nie są rozrzutne. Taki Kraszewski mógł otrzymać bardzo wysokie honorarja.

Gdzie są dowody, że prace, które Kraszewski wysyłał na ręce Zaleskiego, nie były przeznaczone dla dzienników? Na to żadnych dowodów nie ma.

We wszystkie szczegóły listów dostarczonych przez Adlera wchodzić nie będę. Przyznaję, że jeżeli je kto z uprzedzeniem czyta, treść ich może się wydać nieco podejrzaną. Kraszewski twierdzi, że wszystkie zwroty znajdujące się w listach i upomnienia pochodzą od redakcji. Temu trzeba dać wiarę: to samo też twierdzi oskarżenie, chociaż teraz p. prokurator (Treplin) ku mojemu zdziwieniu twierdzi przeciwnie, przypisując podsądnemu autorstwo tych uwag i upomnień. Właśnie co do listu z dnia 17. lipca 1878, który ma zawierać największe poszlaki, twierdzi zgodnie oskarżenie z rzeczoznawcami, że „gruntowna, zawodowa krytyka, jak się ona przedstawia w 7 upomnieniach (monitu), może pochodzić tylko od francuskiego oficera," co znaczy, że ta osobistość nie jest z Kraszewskim identyczną. Na to też nie potrzeba dowodu. Jednakowoż w tem leży niezbity dowód, że Kraszewski był tylko narzędziem, mechanicznym pośrednikiem doniesień. Sposób jego wyrażania się: „żądają tego a tego" *(„man verlangt das und das zu wissen")*, pochodzi z niedostatecznej znajomości języka niemieckiego, co mu już w śledztwie kilkakrotnie na niekorzyść wyszło. Tak samo należy ocenić podobne wyrażenia w listach jak *„um Gotteswillen!"* (dla Boga!) mające przyczynę właściwej Polakom ekscentryczności, którzy przy lada jakiej sposobności używają podobnych wyrazów. Okoliczność, że list pisany do Adlera z Florencji nie ma żadnego podpisu, żadną miarą dowodu stanowić nie może, jakoby podsądny był świadomy winy.

Przechodzę do stosunku Kraszewskiego z Adlerem. I ten stosunek nie zawiera w sobie nic takiego, coby mogło w czemkolwiek dowodzić winy mego klienta. Kraszewski nie był dawniej tem, czem dziś jest, starcem złamanym i przygnębionym pod brzemieniem ciężkiego oskarżenia — podsądnym. Był on mężem, jak to podniósł p. prokurator, z którego dumnym był cały jego naród, mężem, którego przyjaźnią szczyciły się osoby najwyżej położone, który posiadał zaufanie głów koronowanych, mogącym się poszczycić ich przyjaźnią. Na jubileuszu w Krakowie składał mu naród cały hołd swego uwielbienia. Czyż można takiemu mężowi podsuwać brudne pobudki? (Dok. nast.)

Lipsk 16. maja. Po skończeniu mowy Saula zabrał głos starszy prokurator Seckendorf. Tenże zwrócił swoje argumenta głównie przeciw Kraszewskiemu. Mowa jego nacechowaną była żądzą potępienia *à tout prix* Kraszewskiego. W toku przemówienia używa często wyrazu: „zdrajca," co widocznie sprawia w audytorjum niemiłe wrażenie. Kończy temi słowy: „Kraszewski zdradził gościnność Niemiec, które mu otwarły szeroko podwoje." Nie widzi on żadnych okoliczności łagodzących i nie zaleca ich sądowi. Jeżeli nie będą one przyjęte, powinien Kraszewski skazanym być na więzienie w domu karnym (jest to najcięższe w Niemczech więzienie, połączone z ciężkiemi robotami). W razie, gdyby trybunał uznał za właściwe przyjąć okoliczności łagodzące, czeka oskarżonego twierdza.

Po skończeniu przemowy Seckendorfa przewodniczący zapytuje Kraszewskiego, co ma jeszcze do nadmienienia?

Kraszewski odpowiedział dosłownie: „Mam pełne zaufanie w sprawiedliwości niemieckiej. Zresztą nie mam nic więcej do powiedzenia."

Po mowie Saula Kraszewski podziękował mu długim uściskiem dłoni. O godzinie 4tej po południu położył się do łóżka. Stan jego zdrowia dzisiaj gorszy.

Lipsk 17. maja. (Tel. *Kur. Warsz.*) W razie skazania Kraszewski pojedzie naprzód do Drezna, celem ułożenia stosunków majątkowych. Wyrok trybunału nie podlega apelacji.

Lipsk 17. maja. Obrońca Saul ściągnął od Kraszewskiego honorarjum w snmie 16.000 marek.

Lipsk 17. maja. W razie skazania Kraszewskiego i Hentscha koszta procesu wyniosą 50.000 marek.

Lipsk 17. maja. Podobno opinje sędziów są bardzo podzielone. Prąd przychylniejszy.

(P) **Paryż** 15. maja. Wczorajszy *Temps* zamieszcza następujące zaprzeczenie w sprawie listu ks. Bismarka, odczytanego na posiedzeniu sądu państwowego w Lipsku d. 13. bm.:

„Możemy sprostować błąd, którego źródła wytłumaczyć sobie nie możemy, a którego nie można pozostawić bez zaprzeczenia. P. Juljusz Ferry nie zna Kraszewskiego, Kraszewski nigdy mu nie był przedstawiany i nigdy nie obiecywał on mu orderu."

Inne dzienniki francuskie wytknęły także błędy faktyczne i sprzeczności w liście zawarte, dzisiejszy zaś *Matin* pisze w tej sprawie co następuje:

„List niemieckiego kanclerza zawiera wiele błędów, które sprostowane być mogą prostem zestawieniem niektórych dat:

1) W r. 1873 i 1877 pułkownik Samuel nie był pułkownikiem, a tem mniej szefem trzeciego biura jeneralnego sztabu.

2) Biuro sztabu jeneralnego nie zajmuje się zupełnie statystyką.

3) Studja, któremi się biuro to zajmuje, ogłaszane są w *Revue militaire de l'Etranger* i nie mają żadnego tajemniczego charakteru.

4) Gambetta umarł na miesiąc przed zamianowaniem jenerała Thibaudina ministrem wojny.

Niezależnie od tych błędów rażących, list wspomina o pewnym finansiście, u którego miała być zrobiona rewizja w celu pochwycenia korespondencyj i papierów, dowodzących jakoby był szpiegiem pruskim.

Powodem zrobienia wizyty w domu tego finansisty był udział jego w operacjach „Union générale."

Jeden z redaktorów *Matin* udał się do bankiera wskazanego w liście p. Bismarka i ten dał natychmiast zadawalające wyjaśnienia.

Odbyła się istotnie rewizja w jego biurach i mieszkaniu, rewizja ta jednak była uzasadniona przez sędziego śledczego pewnemi operacjami finansowemi „Crédit général français," w którego operacjach ten finansista nie brał żadnego udziału.

Zapewnia on nadto, że niebył nigdy w stosunkach, ani z Kraszewskim, ani z Wołowskim, który wspomniany jest również w liście ks. Bismarka."

Na innem miejscu pisze znowu *Matin*: „Proces Kraszewskiego, a przedewszystkiem list p. Bismarka, odczytany na posiedzeniu sądu budzi ważne pytania: o ile oskarżenie jest uzasadnione, czy prawdą jest, że rząd francuski wiedział o ważnych pruskich dokumentach militarnych i w jaki sposób p. Bismark doszedł do tego odkrycia?..."

Korespondencje.

Kraków 18. maja.

(Zakończenie roku szkolnego szkoły rzemieślniczej. — Wybory do Rady miejskiej. — Ukonstytuowanie się Izby adwokackiej. — Komisja kolejowa Rady miejskiej i referat dr. Weigla.)

Kurs szkolny szkoły rzemieślniczej został dziś solennie zamknięty nabożeństwem w kościele OO. Franciszkanów i rozdaniem nagród pieniężnych, złożonych w książeczkach kasy oszczędności na łączną kwotę 258 zł. Rozdanie nagród odbyło się w wielkiej sali wykładowej muzeum techniczno-przemysłowego, zostającego pod zaszczytnem kierownictwem dyrektora Adrjana Baranieckiego. W uroczystości tej uczestniczyli prezydent miasta dr Weigel, tudzież radni miejscy: dr Zoll, Friedlein, prof. Rozwadowski i około 100 majstrów. Jeden z uczniów klasy V dziękował w serdecznych słowach prezydentowi miasta, jako naczelnikowi Rady miejskiej, za opiekowanie się szkołą, która za dzisiejszej prezydentury powiększyła się pięciokrotnie. Zapewnił następnie prezydenta, że we wszystkich warsztatach rękodzielnicy przejęci są dla niego wdzięcz-

nością ze starania o moralne i materjalne podniesienie klasy rzemieślniczej, tudzież o wykształcenie młodzieży. Prezydent nawiązując do słów uznania, prosił, aby się młodzież nie dawała wciągać w żadne kółka socjalistyczne i nihilistyczne, wskazując na dzieje Polski, której wstrętne były wszelkie skrytobójstwa, praktykowane przez dzisiejszych adeptów anarchji.

We środę o godz. 6 wieczorem odbędzie się pierwsze posiedzenie komitetu przedwyborczego, złożonego z 60 członków pod przewodnictwem prezesa Akademji umiejętności, dr. Majera, a to w sali posiedzeń Rady miejskiej. Równocześnie odbędzie się w sali posiedzeń magistratu doroczne posiedzenie Izby adwokackiej, celem wyboru wydziału.

Wybory do Rady miasta rozpisane będą tak, iż pierwsze koło, t. j. inteligencja, która głosuje na końcu, odda głosy swe najpóźniej t. j. w dniu 30. czerwca. Że ustępujący radcy, z wyjątkiem kilku, wybrani zostaną ponownie, nie ulega wątpliwości. Wybór rozpisany został tylko na 28 radców.

Na jednem z kwietniowych posiedzeń Rady miasta wybrano komisję kolejową, mającą się rozpatrzeć w sprawach kolejowych na stacjach Krakowa. W tym celu prezydent miasta wdał się w korespondencję z innemi interesowanemi miastami. Na wczorajszem posiedzeniu przyjęto elaborat prezydenta, i postanowiono wysłać do Koła polskiego w Wiedniu i ministerstwa handlu petycję, żądając przy uregulowaniu przez państwo przywilejów kolei Północnej:

1. połączenia w myśl bardzo racjonalnego wniosku rady p. Friedleina, Krakowa (przez Kocmyrz Michałowice) z koleją Nadwiślańską,

2. połączenia Wadowic, Kęt, Andrychowa i Biały z koleją transwersalną pod Kalwarją, a tem samem z Krakowem (tak zwana kolej miast, Städtebahn),

3. połączenia Krakowa przez rzucenie mostu pod Ludwinowem ze stacją kolei transwersalnej w Podgórzu,

4. połączenia Krakowa z Sączem (przez Wieliczkę, Dobrę) z koleją transwersalną. W ostatniem połączeniu widzi komisja dla miasta wielkie korzyści pod względem handlowym, a dla państwa pod względem strategicznym.

Referat prezydenta przyjęty został z uznaniem przez wszystkich członków komisji kolejowej i jest analogiczny z elaboratem, przez tutejszą Izbę handlową przyjętym.

Paryż 15. maja.

(Jeszcze wybory. Pokój w Tien-Tsin. Towarzystwo Czytelni polskiej w Paryżu i jego program. Dzienniki francuskie o procesie Kraszewskiego.)

(P.) Wybory uzupełniające do rad municypalnych, które się ubiegłej niedzieli odbyły w miastach francuskich, nie o wiele zmieniły rezultat pierwszych wyborów. W Paryżu tylko wypadły mniej korzystnie dla radykalnych autonomistów, niż się spodziewano. Ostatecznie w paryskiej Radzie miejskiej zasiądzie prócz 11 monarchistów, 30 oportunistów, 37 radykalnych i 2 socjalistów. Żadne tedy stronnictwo nie ma absolutnej większości, wobec czego równej prawie siły liczebnej obu stronnictw republikańskich, monarchiści będą mieli w wielu razach głos rozstrzygający. Socjaliści w wielu okręgach Paryża oddawali swe głosy przy balocie oportunistom, czego im darować nie mogą radykali. Z kandydatów socjalistycznych upadł przy powtórnem głosowaniu dotychczasowy członek rady Joffrin; w innym za to okręgu wybrany został Vaillant, b. minister robót publicznych komuny i blanquista. Na prowincji zwyciężyli na całej linji oportuniści, inne stronnictwa odniosły tylko częściowe korzyści. W ogóle w całej Francji zwyciężyła Republika i rząd obecny. W Paryżu żywioły radykalne nie doszły jeszcze do przewagi — na prowincji Republika zwyciężyła już nad monarchistami. Tryumfuje, jak zawsze, istniejący porządek.

Panu Ferry'emu wiedzie się niezgorzej, bo oto zawarto i pokój z Chinami, który wzmocni stanowisko gabinetu, tembardziej, że i w sprawie egipskiej Francja zajęła już dość korzystne stanowisko. Treść pokoju, zawartego w Tien-Tsin między kapitanem Fournier, jako pełnomocnikiem Francji i generałem Li-Hung-Changiem, reprezentującym Chiny, znaną już jest wam zapewne z depesz. Chiny przyznają protektorat Francji nad Tonkinem i Anamem wraz z Cao-Bang i Lang-Son; trzy prawie prowincje chińskie: Yunnam, Kuang-Si i Kuang-Tun zostaną otwarte dla handlu europejskiego, skoro tylko odpowiedni traktat handlowy zostanie podpisany. Chiny zobowiązały się wycofać swe wojska z Tonkinu, do żadnej jednak indemnizacji pieniężnej na korzyść Francji nie przystały. Pokój ten zrobił tem lepsze wrażenie, że zakończył on wojnę między Francją a Chinami, która oficjalnie ogłoszoną nie była. Francuzi bili się z jakiemiś żółtemi i czarnemi flagami; wiedziano przecież, że po za niemi stoją regularne wojska chińskie, które po zawarciu pokoju mają być wycofane bezwłocznie.

Towarzystwo Czytelni polskiej w Paryżu odbyło dnia 10. b. m. walne posiedzenie w nowym swym lokalu w Café Marengo 6. Zebranie było dosyć liczne. Zagaił je prezes zarządu Czytelni p. Kazimierz Gregorowicz, odpierając napaści na działalność zarządu i jego program. Podniósł następnie p. prezes konieczność wytknięcia pewnego politycznego programu dla emigracji. Po żywej też dosyć dyskusji Towarzystwo uznało się za stowarzyszenie polityczne.

Program wydany niedawno przez zarząd Czytelni przy rocznem sprawozdaniu, jest obszerną dość broszurą, wyłuszczającą zasady społeczno-polityczne, które zdaniem jej autorów powinna [illegible] polska emigracja. Program streszcza się w trzech zasadach: rządem Polski powinna być idea federacyjna pod hasłem „wolni z wolnymi, równi z równymi." Zdaniem zarządu Czytelni Polska pomyślny swój rozwój zawdzięczała tej idei, [illegible] upadek wynikły ze sprzeniewierzenia się tej myśli historycznej. W [illegible] dziejach Europy program widzi walkę dwóch pierwiastków: absolutystyczno-centralistycznego i swobodno-autonomicznego. Polska misją dziejową była rozszerzenie zasady federacyjnej na całą Europę — wpływy jednak przeciwne przemogły. Polska [illegible] Jagiellonów — którzy kusili się o wzmocnienie władzy centralnej, równie jak i późniejsi królowie obieralni — sprzeniewierzyła się sztandarowi federacyjnemu. Autorowie programu mają nadzieję, że zasada federacyjna zwycięży w Europie, na niej więc powinniśmy oprzeć nasze dążenia i dać im wyraz najbliższy w zawarciu ugody z Rusinami na podstawie federacyjnej.

Pod względem ścisłości w przeprowadzeniu swych myśli program pozostawiał bardzo wiele do życzenia; sądzimy jednak, że dość wiernie streściliśmy jego ideę przewodnią. Nie wchodząc w rozbiór samego programu, możemy tu życzliwie tylko powitać odrodzenie się politycznej myśli na emigracji. Minęły czasy, kiedy emigracja wyłącznie zajmowała się politycznemi losami kraju — nie pojmujemy jednak, dlaczegoby emigracja, czująca się polską i interesująca się krajem, nie miała zajmować się w kraju wolnym i politycznie wyrobionym — i polityką polską.

Z dzienników francuskich tylko *Temps* zamieszcza szczegółowe telegraficzne i nietelegraficzne sprawozdania z procesu Kraszewskiego. *Matin* ma takie krótkie relacje własne; inne dzienniki przedrukowują *Temps*.

Prasa francuska nie wypowiedziała zresztą dotąd wcale swego zdania o procesie i zajmuje w obec niego jakieś zastrzeżone stanowisko, co tłómaczy się bodaj, czy nie pewną obawą przed Prusami. *Temps* np. zamieścił list Bismarka bez żadnych komentarzy, chociaż w prawdziwość jego zarzutów nikt nie wierzy. Wątpimy nawet, żeby wierzył i kanclerz niemiecki. — W ogóle, gdyby przynajmniej setna część tego, co nasi najserdeczniejsi prawią o naszej potędze i wpływach, było prawdą, bylibyśmy zaprawdę groźni...

Jeszcze jedna uwaga. Porównując sprawozdania dziennika *Temps* z szczegółowemi sprawozdaniami *Kurjera warszawskiego*, widzimy, jak cenzura bezlitośnie je obcina. Prezydujący np. zapytywał Kraszewskiego, czy należy do „polskiej partji narodowej, która dąży do rekonstrukcji Polski w granicach 1772 r.?" — w *Kurjerze* zaś czytamy zapytanie, czy pisarz nasz należał do „polskiej partji liberalnej"?

Podobnie i w innych miejscach.

Rada państwa.

Wiedeń 16. maja. *(Posiedzenie Izby poselskiej.)* O godz. 11. otworzył prezydent dr. Smolka posiedzenie. Ze strony rządu obecni ministrowie: hr. Falkenhayn, br. Pino, dr. Dunajewski, br. Ziemiałkowski. Rozdzielono sprawozdanie komisji legitymacyjnej o wyborach 9 deputowanych, wniosek Tomaszczuka w sprawie zmiany regulaminu Izby i ustawę o pomnożeniu fideikomisu hr. Jana Herbersteina.

Dep. Roser interpeluje przewodniczącego komisji podatkowej, co się dzieje z wnioskiem dep. Porbheima i towarzyszy w sprawie tanich pomieszkań dla robotników? Wniosek ów, postawiony 12. grudnia 1883, przydzielono komisji, a dr. Dzieduszycki wybrany był sprawozdawcą. Odpowiedział mu dep. Jaworski, że sprawa ta nie mogła być w komisji rozstrzygana z powodu nieobecności referenta. Wkrótce jednak zwołane będzie posiedzenie komisji, która wybierze nowego sprawozdawcę. Dep. Matscheko zwraca uwagę Izby, że w załączeniach sprawozdania o szóstym rozdziale ordynacji przemysłowej, znajdują się same prawie petycje [illegible], które za samem przyjęciem 6 rozdziału ordynacji będą załatwione, n. p. petycje przeciw [illegible]. Wnosi przeto [illegible] petycyj [illegible]. Po przejściu do porządku dziennego i po podjęciu rozprawy [illegible] nad [illegible] rozdziału ordynacji, zabrał głos minister handlu br. Pino. Skonstatował, że przedłożenie rządowe znalazło w całej Izbie dobre przyjęcie. Rząd jednak musi sobie zastrzedz, że w stosownym czasie podejmie [illegible] kilku postanowień przedłożenia. Nakoniec prosił o przejście do rozprawy szczegółowej.

Po ministrze przemówił dep. Biliński (za): W niniejszej ustawie idzie najwięcej o tendencję i o granicę, wśród której winna się ona obracać. [illegible]

[illegible]

Dep. Mauthner krytykuje materjał, na podstawie którego [illegible]

[illegible]

Dep. Chamiec broni normalnego dnia roboczego [illegible]

[illegible]

Na tem zamknięto posiedzenie o godzinie 3 ½. Następne posiedzenie jutro.

Wiedeń 17. maja. *(Posiedzenie Izby posłów).* Przewodniczący dr. Smolka. Ze strony rządu: bar. Pino, bar. Ziemiałkowski, dr. Pražak, hr. Falkenhayn. Rozdzielono: sprawozdanie komisji legitymacyjnej o zmianach w dodatkowych postanowieniach ordynacji wyborczej do Rady państwa; ustawę o inkameracji kolei Pilzneńsko-Priesneńskiej; traktat Austro-Węgier z Saksonją w sprawie nawiązków kolejowych na granicy; ustawę dotyczącą fideikomisu bar. Ludwigsdorffa.

Prezydent ministrów uprasza umyślnem pismem o podjęcie wyborów do delegacyj.

Prez. dr. Smolka oświadcza, że wybory te postawione będą na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Dep. Fürnkranz interpeluje przewodniczącego komisji kolejowej, czy wniosek jego i dep. Schönerera w kwestji upaństwowienia kolei Północnej oddany został podkomitetowi?

Bar. Gödel odpowiedział, że dr. Herbst referował już wczoraj o pierwszej części wniosku. Część druga przyjdzie pod obrady komisji wraz z analogicznym wnioskiem dep. Rosera. Pomiędzy nadesłanemi petycjami znajduje się 27 petycyj z 176 podpisami właścicieli listów zastawnych galicyjskiego Zakładu włościańskiego. Proszą one Izbę posłów, ażeby wezwała rząd do ścisłego zbadania czynności byłej dyrekcji tegoż Zakładu, a ewentualnie do wytoczenia śledztwa karnego przeciw winnym.

Po uporaniu się z ustawą fideikomisu Hersteina i z ustawą dotyczącą Kraińskiego funduszu indemnizacyjnego na r. 1884, przystąpiono do dalszych rozpraw nad ordynacją przemysłową. Przemówił pierwszy dep. Auspitz (przeciw). Polemizuje on z dep. Bilińskim konstatując, że kwestja socjalna jest jak świat stara i nie może być załatwioną obecnem przedłożeniem w dalszym związku z innemi projektami ustawodawczemi. Każda chwila przynosi w tej mierze coś nowego i każde pokolenie będzie musiało się nią zajmować. Zastrzega się przeciw twierdzeniu, jakoby jego stronnictwo uważało robotnika za „towar" i zwraca się przeciw tak ulubionej teraz walce z kapitałem. Im więcej kapitału stoi naprzeciw tej samej liczby robotników, tem większa za ich pracę wypada zapłata. Ten sam stosunek istnieje pomiędzy kapitałem a większą posiadłością. Mówi się wśród prawicy o „walce przeciw kapitałowi, a prowadzi się właściwie „walkę przeciw mieszczaństwu." Feudałów gniewa, że obok nich ma coś do mówienia w kwestjach państwowych także kanalja mieszczańska. W tym tonie i sensie plótł Auspitz długo i szeroko, krytykując ustawę, i rządy hr. Taaffego, przyczem nie szczędził szefowi gabinetu drastycznych przycinków i aluzyj.

Na wniosek dr. Czerkawskiego zamknięto rozprawę i wybrano gen. mowcami ks. Alojzego Liechtensteina (za) i Wolfruma (przeciw). W przemówieniu swojem zwrócił się Wolfrum głównie przeciw normalnemu dniowi roboczemu i oświadczył, że należy go odrzucić choćby ze względu na Węgry, które go także odrzuciły. Ks. Liechtenstein bronił wyczerpująco przedłożenia rządowego, a zakończył temi słowy: „Wybierajcie teraz: chcecie u góry policję, a u dołu dynamit, czy pełną miłości i ofiarności troskliwość klas wyższych dla ludu, który nagrodzi nas posłuszeństwem, zadowoleniem swojem i spokojem."

Przejście do rozprawy szczegółowej uchwalono niemal jednogłośnie. Najbliższe posiedzenie w poniedziałek 18. bm.

Program czwartego Zjazdu
lekarzy i przyrodników polskich
w Poznaniu od 2.—5. czerwca 1884 r.

Od dnia 31. maja oczekują gości na dworcu członkowie wydziału gospodarczego i młodzież. Członkowie wydziału gospodarczego noszą niebieską odznakę; młodzież, dająca pomoc wydziałowi białą. Goście udają się do biura, gdzie odbierają program Zjazdu, bilety inkwaterunkowe, przewodnika i album miasta Poznania i odznaki i gdzie przez cały czas Zjazdu będzie urządzony sekretarjat, kasa i redakcja wraz z ekspedycją Dziennika Zjazdu. Biuro to znajduje się w Bazarze na salce od Wilhelmowskiej ulicy, zajazd i wejście od tejże; otwartem będzie począwszy od 31. maja od rana do północy aż do ostatniego dnia Zjazdu.

Wieczorem dnia 1. czerwca zebranie towarzyskie w Bazarze dla wzajemnego poznania się.

Poniedziałek dnia 2. czerwca.

O godzinie 9. rano nabożeństwo w kaplicy królewskiej w kościele katedralnym.

O godzinie 11. zebranie ogólne w teatrze z następującym porządkiem:

1) Otwarcie Zjazdu przez przewodniczącego wydziału gospodarczego;

2) Wybór prezesa, wiceprezesów i sekretarzy ogólnych posiedzeń Zjazdu;

3) Prof. Szokalskiego wykład: o badaniu i obserwacji przyrodniczej porównawczo u nas i w innych krajach;

4) Dr. Krówczyńskiego ze Lwowa: o wpływie odziedziczania na życie indywidualne i narodowe;

5) Wnioski co do miejsca i czasu V. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich;

6) Wnioski a mianowicie wniosek dr. Jaworskiego w sprawie założenia czasopisma wyłącznie dla prac czysto-doświadczalnych w zakresie wszystkich nauk lekarskich, a równocześnie i organu Zjazdów lekarzy i przyrodników polskich.

O godzinie 3. zbierają się sekcje a mianowicie:

1. Sekcja chirurgiczna w salce posiedzeń Towarzystwa przyjaciół nauk, Młyńska ulica 35. Zagai radca dr. Matecki.

2. Sekcja medycyny wewnętrznej w salce hotelu Francuskiego. Zagai radca dr. Kaczorowski.

3. Sekcja akuszerji i gynekologii w foyer teatru. Zagai dr. Jarnatowski.

4. Sekcja oftalmologiczno-otologiczna w klinice okulistycznej, św. Marcin 6. Zagai dr. Wicherkiewicz.

5. Sekcja psychiatrji, hygieny, medycyny sądowej i publicznej w sali pałacu Działyńskich, obecnie hr. W. Zamojskiego, Stary Rynek 78. Zagai dr. Osowicki.

6. Sekcja antropologii i archeologii w salach zbiorów archeologicznych Tow. przyjaciół nauk. Zagai pan Władysław Jażdżewski.

7. Sekcja geologii, mineralogii, botaniki i zoologi w Bazarze w sali Koła towarzyskiego. Zagai prof. dr. Szafarkiewicz. — Sekcja ta odbędzie dnia 3. czerwca po południu wycieczkę do Żabikowa.

8. Sekcja matematyczno-fizyczna w małej sali w Bazarze. Zagai radca dr. Milewski.

9. Sekcja chemiczno-farmaceutyczna w lokalu Towarzystwa przemysłowego, Stary Rynek nr. 58. Zagai dr. May.

10. Sekcja przyrodniczo-rolnicza w lokalu redakcji „Ziemianina", św. Marcin 28. Zagai pan Stanisł. Żółtowski.

Wykłady w sekcjach idą tym porządkiem, w jakim były zapowiedziane, z tem przecież zastrzeżeniem, że wykłady członków Zjazdu miejscowych i w ogóle z Księztwa dopiero po wyczerpaniu wszystkich innych przychodzą na porządek dzienny.

Posiedzenia sekcyjne w pierwszym dniu kończą się o godzinie 5.

O godzinie 6. wspólny obiad.

O godzinie 8-ej koncert w ogrodzie pana Trypolskiego.

Wtorek dnia 3. czerwca.

O godzinie 9. przed południem rozpoczynają się posiedzenia sekcji — po obiedzie o godzinie 3-ciej.

Wieczorem bal dany przez obywateli polskich miasta Poznania.

Środa dnia 4. czerwca.

O godz. 9. posiedzenia sekcji.

O godz. 3. posiedzenia ogólne z następującym porządkiem dziennym:

1. wybór miejsca i czasu na piąty Zjazd lekarzy i przyrodników polskich;

2. prof. Szokalski: o Jędrzeju Śniadeckim a mianowicie o wpływie teorji jestestw organicznych na ogólny rozwój biologii społecznej;

3. dr. Rakowski: o tajemnicy życia;

4. wnioski członków i uchwały;

5. zamknięcie Zjazdu przez przewodniczącego Wydziału gospodarczego.

Wieczorem przedstawienie w teatrze.

Czwartek dnia 5. czerwca.

Wspólna wycieczka do Gniezna, Inowrocławia i Kruszwicy resp. Krotoszyna pod Barcinem.

Dr. B. Wicherkiewicz, przewodniczący. *Dr. Osowicki*, sekretarz.

Dr. Jarnatowski, skarbnik.

KRONIKA.

Lwów dnia 18. maja.

Wiadomości osobiste. Dnia 11. bm. odbył się w Dubanowicach koło Rudek ślub Seweryna br. Brunickiego z Marją hr. Fredrówną, poczem nowożeńcy udali się do Zaleszczyk, gdzie ich mnogiemi owacjami przyjmowano. — Onegdaj w Czerniowcach odbył się ślub p. Hipolita Morgenbessera, z panną Katarzyną Flondor. — Pogrzeb śp. Józefa Passakasa, zmarłego w Mödling, odbył się d. 16. bm. w Witelówce na Bukowinie. — Na posiedzeniu pełnej rady miasta Złoczowa d. 17. bm. jednogłośną uchwałą nadano p. Franciszkowi Sladek, komisarzowi powiatowemu, obywatelstwo honorowe.

Fundacja Skarbkowska. Członkowie rady administracyjnej pp. Wereszczyński i Świsterski przybyli w piątek w nocy do Drohowyża i całą sobotę zajmowali się badaniem zakładu. Przedewszystkiem odbyli rewizję kas, a następnie szczególną zwrócili uwagę na dział maszynowy. Jawili się także w salach obiadowych, aby zbadać żywność, jaką podaje zakład swoim wychowańcom. Członkowie rady skonstatowali z zadowoleniem, że prowadzenie zakładu w ogólnym zarysie jest nienaganne. Aby zaś rewizję przedsięwziętą „na wyrywki" uzupełnić we wszystkich szczegółach, zostali w Drohowyżu dwaj urzędnicy rachunkowi Wydziału krajowego i zabawią tam tydzień. Najbliższe posiedzenie rady administracyjnej we środę.

Podpisani kierownicy szkół etatowych miejskich proszą o umieszczenie następującego oświadczenia: „W *Dzienniku Polskim* z dnia 17. maja 1884. Nr. 115. w rubryce: „Rada miasta Lwowa" wyczytaliśmy, że na ostatniem posiedzeniu Rady powiedziano, iż „dyrektorowie szkół, którzy mając polecenie zapytywać rodziców dziatwy, czy chcą wykładu polskiego czy ruskiego, traktowali sprawę tę w ten sposób, że rodzice nie mieli często odwagi do wypowiedzenia istotnych życzeń swoich, byle dziatwa nie chowała się bez nauki; to zaś miało w końcu ten rezultat, że do otwarcia osobnej szkoły, czy też paralelek z wykładem ruskim, nie było dostatecznej liczby uczniów". Twierdzenie to wygłoszone przez jednego z członków Rady miejskiej dnia 15. maja b. r. odpieramy niniejszem jako zupełnie nieprawdziwe, a nadto zawiadamiamy p. radnego, że postanowiliśmy jednomyślnie wnieść podanie do c. k. Rady szkolnej okręgowej z prośbą, by w sprawie tej w wysokim stopniu ubliżającej dyrekcjom szkół tutejszych, zarządzono jak najściślejsze dochodzenie.

We Lwowie 18. maja 1884.

M. Skrzyński, S. Hoffmanówna, M. Grabowska, M. Bąkowska, A. Winiarzowa, L. Glojzner, K. Blachutowa, J. Czapelski, F. Szpetmański, W. Kowalówka, J. Frydrych, Ł. Żwierkowski, E. Jachimowski, E. Kościuk, N. Landes.

Zjazd lekarzy i przyrodników w Poznaniu. Karty uczestnictwa w IVtym zjeździe lekarzy i przyrodników polskich w Poznaniu nabyć można u dra Kazimierza Grabowskiego w Krakowie i w aptece A. Kochanowskiego we Lwowie po cenie 12 zł. Wczesne zgłoszenie się pożądanem jest ze względu na organizujący się w Krakowie wspólny wyjazd do Poznania; wedle przepisów bowiem kolei niemieckich dla zgłaszających się razem 30tu uczestników, zniżoną zostaje cena jazdy o 50 procent.

Wycieczka Czechów do Krakowa. Towarzystwo „Sokół" w Kolinie, w Czechach, urządza do Krakowa i Wieliczki gromadną wycieczkę, którą naznaczono na 16. sierpnia br. Członkowie towarz. wyjadą z własną muzyką z Pragi osobnym pociągiem 15. sierpnia, po drodze zaś przyłączać się będą uczestnicy tej wycieczki, którzy otrzymają stosowną odznakę i bezpłatnie książeczkę z przewodnikiem po Krakowie i Wieliczce. Przyjazd do Przyrowa nastąpi 15. sierpnia o godz. 5 po południu; tam odbędzie się wielki koncert „Sokoła" kolińskiego. Dalsza jazda nastąpi nazajutrz, w Krakowie zaś stanie całe towarzystwo w sobotę 16. sierpnia w południe. Tam po rozlokowaniu przybyłych, jedna połowa będzie oglądać zabytki i osobliwości Krakowa, druga połowa zaś wyjedzie do Wieliczki dla zwidzenia salin. Po południu tegoż dnia odbędzie się wspólna zabawa i koncert muzyki kolińskiej. W niedzielę 17. sierpnia druga połowa towarzystwa zwidzi Wieliczkę, wieczorem zaś nastąpi odjazd do Czech osobnym pociągiem. *(Czas)*

Dekoracja. Ks. Karol Ryńkiewicz, proboszcz w Czernielowie mazowieckim, dziekan tarnopolski, kanonik honorowy kapituły lwowskiej, członek Rady powiatowej tarnopolskiej, otrzymał od cesarza w dowód uznania długoletniej działalności swojej krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

W sprawie rozruchów w Kopeczyńcach prowadzi śledztwo zastępca prokuratorji w Tarnopolu, dr. Sahanek, który już zjechał na miejsce wypadku. Wójt kopeczyniecki Turczaniewicz został usunięty uchwałą rady gminnej, którą natychmiast po zajściach zwołało starostwo, a na jego miejsce wybrany Sołtys.

O obsadzeniu metropolji lwowskiej notuje *Słowo* pogłoskę, że nie nastąpi ono tak długo, pokąd ks. Józef Sembratowicz żyje, chybaby ex-metropolita otrzymał godność kardynalską, gdyby na wypadek ustąpienia ks. Ledochowskiego otworzył się wakans. Zkąd to wszystko wie, nie donosi *Słowo*.

Manewry wojskowe. W czasie od 4. do 24. sierpnia br. odbywać się będą rewie wojskowe w okolicy Czerniowiec. Wezmą w nich udział: 4 bataljony 41. pułku, 2 bataljony 24. pułku, 1 bataljon 58 pułku i 1 bataljon 96. pułku piechoty; nadto 2 szwadrony 16. pułku huzarów i 3 ciężkie baterje artylerji. Następnie od 26. sierpnia do 6. września powtórzone będą rewie z współudziałem 4 bataljonów bukowińskiej, 1 bataljonu zaleszczyckiej i 1 bataljonu kołomyjskiej obrony krajowej, jakoteż 3 szwadronów kawalerji. Wreszcie od 1. do 3. września odbędzie się rewia w marszach, w której wezmą udział wszystkie powyższe wojska. W manewrach uczestniczyć będą dwie muzyki wojskowe.

Biedne dziewczęta. Czytamy w *Zgodzie*: „Pan Niemczynowski, z zawodu krawiec, a z powołania patrjotyczny filantrop, chce widocznie uszczęśliwić wszystkich pracujących ludzi. I tak, jako cechmistrz krawców, wydał rozporządzenie, aby dziewczęta, chodzące do roboty krawieckiej — płaciły za wpis i wypis po 10 złr."

Jubileusz kolei lwowsko-czerniowiecko-jaskiej. Dnia 24. maja przypada 20-letnia rocznica założenia tej kolei i będzie obchodzona uroczyście na wszystkich liniach. Od tej daty jeden tylko p. Oktaw Pietruski zasiada dotąd w radzie zawiadowczej, a także od 24. maja 1864 r. należą do etatu kolei p. Ziffer, który wończas rozpoczął budowę ze Lwowa do Czerniowiec jako kierownik a później wybrany został do rady zawiadowczej, i p. T. Starczewski, wyższy urzędnik dyrekcji. Wreszcie 20 lat już urzędują bez przerwy pp. L. Wierzbicki i Oestreicher, którzy dnia 1. września 1864 r. powołani zostali do biura budowy. Zanotowaliśmy te daty, dotyczące jubileuszu kolei, utrzymywanej przeważnie przez Polaków, ale ze smutkiem wypada nam zakończyć wzmiankę następującym wycinkiem z *Gaz. Polskiej*: *„Wird nicht angenommen — unverständlich — hier spricht man deutsch!* Z takim dopiskiem zwrócił 11. b. m. naczelnik czerniowieckiej stacji kolejowej list adresowany doń polsku. List ten wysłała była księgarnia H. Bohusa w Jarosławiu. Adres drukowany opiewał: „Wielmożny Pan Naczelnik stacji kolejowej Wielmożny Pan Dobrodziej w Czerniowcach."

Czy z dyrekcji lwowskiej nie mógłby kto pouczyć tego pana, że podobna teutońska niegrzeczność urzędnika może niekoniecznie dobrze usposobić dla towarzystwa kolejowego i dla jego uroczystości polską publiczność, której w samych Czerniowcach jest około 8000?!

Samobójstwo. W Krakowie za wałem fortyfikacyjnym na Podgórzu obwiesił się w tych dniach na drzewie Karol Milke, 38 lat liczący czeladnik cukierniczy z Biały. Powodem samobójstwa była prawdopodobnie nędza.

Wielki pożar szerzył się dnia 10. bm. przez kilkanaście godzin w starożytnem mieście Horodle, w Lubelskiem i zniszczył 120 domów. W płomieniach znalazła śmierć pewna kobieta w podeszłym wieku.

Wypadek na torze kolei transwersalnej. Onegdaj wieczorem na torze kolei transwersalnej w Podgórzu, jak donosi *Czas*, Jan Góra, 19-letni wyrobnik z Mokrzysk, w Bocheńskiem, dojeżdżający do budki strażniczej na niskim wózku kolejowym, napełnionym kamieniami, skoczył z niego, przyczem obcasem utkwił w szynach, a wózek wpadłszy na niego, przewrócił go na ziemię i koło tak nieszczęśliwie przeszło mu głowę, że natychmiast ducha wyzionął. Przeciw Janowi Iskrze, dozorcy wózka, zarządzono śledztwo sądowo-karne, z powodu zaniedbania należytej czujności.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z d. 18. maja. Skradniono pannie M. Popielównej z kieszeni na ul. Halickiej pulares z 17 złr. 50 ct. i z notatką rachunkową. — Znaleziono 5 świadectw stolarskiego czeladnika Edwarda Hulki i książkę wkładkową bratniej pomocy rękodzielników p. Ignacego Smuszowicza. — Pan J. T. konduktor tramwaju zgubił rulon biletów do markowania zapłaconej jazdy, pani M. N. na Chorążczyźnie 8 nowych chusteczek białych znaczonych K. J. i kartkę zast. zakł. kred. i zast. l. 44786 a Hersch Münzer, terminator rymarski, pocztową książeczkę kasy oszczędności na 7 złr. 50 ct. — Aresztowano złodzieja i natrętnego żebraka Teofila Postępskiego.

Tarnów 17. maja. Wczoraj przybył marszałek Zyblikiewicz do Tarnowa, gdzie się rozpatrywał w czynnościach rady powiatowej i miejskiej. Następnie zwidził marszałek szpital, bursę, zakład Chylewskiego, młyn Szancera, szkołę ogrodniczą, tudzież handel skór spółki. Wieczorem był obiad w Gumniskach przy licznym udziale gości. Dziś zwidził marszałek garbarnię w Ładnej w towarzystwie ks. Sanguszki, hr. Mecińskiego i hr. Potulickiego. Popołudniowym pociągiem odjechał marszałek, żegnany przez liczne grono obywateli i reprezentantów władz.

Stanisławów 16. maja. W tych dniach wzniesiono na fronton nowo wybudowanego gmachu kasy oszczędności dwie figury alegoryczne: pracy i oszczędności. Prześliczne panie, zwracające uwagę przechodniów, są wykonane dłutem p. Dykasa, tegoż samego artysty, któremu przyznano premium za modele do pomnika dla Mickiewicza. Każda figura waży około 9 cetnarów, wykonane są z twardego kamienia piaskowego. Pierwszy to gmach w Stanisławowie ozdobiony artystycznie; za staraniem prof. Skupniewicza powziął zarząd kasy oszczędności ozdobić nowo budujący się dom kosztem 800 zł. Cały gmach kosztować będzie około 50,000 zł. Kasa oszczędności rozwija się bardzo świetnie. *(Gaz. Krak.)*

Kałusz 15. maja. Z kurji większych posiadłości wybrani zostali do rady powiat.: Stan. Komornicki z Zawadki, hr. Emil Łoś z Chocinia, Fr. Rozwadowski z Dołpotowa, Henryk Mierzeński z Dubowicy, Adolf Waligórski z Przewożca, Winc. Skwarczyński z Wierzchni, Kazimierz Rojowski z Humenowa, Władysław Kornicki, rząd. leśniczy z Kałusza, Klemens Postruski z Serednego.

Nowy Sącz 15. maja. Całe miasto zajęte było przed kilkoma dniami odkryciem źródła mineralnego wytryskującego tuż przy moście na gruntach miejskich. Źródło bije obficie i roznosi woń siarkową. Z ramienia Rady miejskiej wydelegowana komisja orzekła, iż należy sprowadzić balneologa, któryby w przybliżeniu zbadał, iż woda ta ma przyszłość i tym sposobem kwalifikuje się do rozbioru chemicznego. O wartości tego źródła mineralnego różna jest opinja. Jeden z lekarzy twierdzi, iż źródło to pochodzi z cmentarza i zawiera składniki zgnilizn, czemu sprze-

ciwia się energicznie budownicy miejski, który w odkryciu tego źródła widzi szczęście i pomyślność miasta. Żydzi tutejsi znali to źródło od dawnych czasów i wody z niego używali jako lekarstwa. *(Unia).*

Nowy Sącz 13. maja. Do Rady powiatowej wybrani z większych posiadłości pp.: Władysław Żuk Skarszewski, Władysław Kłobukowski, Eugeniusz Zieliński, Władysław Wielogłowski i ks. Ochmański.

Wiedeń 16. maja. Morderca Karol Schenk odsiadywać będzie karę dożywotniego więzienia w Karthaus, dokąd odwieziono go dnia dzisiejszego.

Pożar wied. Stadtteatru. W sobotę doniósł nam telegraf o świeżej klęsce ogniowej, która dotknęła Wiedeń, o pożarze Stadtteatru. Oto szczegóły sprawozdawcy *Wien. Allg. Ztg.*: Pożar wybuchł o godz. kwadrans na 5tą po południu w jednej z lóż trzeciego piętra po lewej stronie. [illegible] pożarze dopiero wtedy, gdy dym na dach budynku już się był wydostał. Gdy przybyły na plac, ogień szerzył się już wewnątrz z całą potęgą. Dziesięć minut przed 5tą, wszedłem do środka amfiteatru, wtedy właśnie paliła się trzecia galerja. Okropny widok przedstawił się oczom naszym. Z niepowstrzymaną chyżością rozszerzał się żywioł okropny wzdłuż lóż i szeregów krzeseł trzeciej galerji, poczem dostał się do stropu. Do tej chwili niższe części amfiteatru były nienaruszone. Nagle zahuczało w około w sposób złowrogi, i wśród przeraźliwego trzasku upadł plafond o wpół do 6ej na parter, a z nim razem gazowy pająk olbrzymi. Korona ognia i dymu zalała teraz cały dół sali. Dotychczas jeszcze przez pół godziny dłużej, ogień nie przedostał się na scenę dzięki żelaznej kurtynie. Jednak później, czy to skutkiem przeciągu, czy z innej niewiadomej dotychczas racji, płomienie przedarły się prawdopodobnie po pod kurtyną i w lot ogarnęły całą scenę. Zanim pożar przybrał takie rozmiary, zdołano uprzątnąć najważniejsze rzeczy z garderoby, z kancelarji teatralnej i instrumenta orkiestralne. [illegible] i scena spaliły się do szczętu. Pożar zdusił ?? pełnie dopiero po północy. Przy ratunku ucierpiało 18 osób, mianowicie częścią ze straży pożarnej miejskiej, częścią z Towarzystwa ochotniczych, kilku żołnierzy i robotników — odniosło większe lub mniejsze obrażenia. Budynek zaasekurowany był w franko-węgierskiem Towarzystwie na kwotę 700.000 zł. Na pierwsze przedstawienie grano w nim 15. września 1872 Schillerowskiego „Demetriusza“, na sobotę 17. b. m. zapowiedział Bukovics, obecny dyrektor Stadtteatru, farsę Mosera „Mit Vergnügen“. Pożar przeszkodził spełnieniu tej zapowiedzi.

Straszne nieszczęście wydarzyło się w Worcester (w stanie Massachusetts) w fabryce nici. Wybuchł tam pożar, w skutek którego cała fabryka stanęła w jednej chwili w płomieniach. Robotnicy wyskakiwali na ulicę z 3go i 4go piętra. Dwadzieścia robotnic znalazło śmierć w płomieniach, 15 robotników zabiło się wyskakując, a 40 osób odniosło ciężkie uszkodzenia.

Kobieta w radzie powiatowej. Pierwszy wypadek w konstytucyjnej Austrji, że mianowicie kobieta wybraną została do ciała reprezentacyjnego, zdarzył się właśnie w Czechach. Oto w nimburgskiej radzie powiatowej wybrano baronową Sina, na zastępcę [illegible] przedstawicielem namiestnictwa, czy tej wybór jest ważny, odpowiedział czeski wydział krajowy, że sądząc na zasadzie [illegible] w grupie większej posiadłości i wielkiego przemysłu kobiety mają również prawo obieralności, zatem bowiem dotyczące nie orzeka wyraźnie, iż są one z tego prawa wykluczone.

Ignorancja francuska. Jak dalece najpoważniejsze nawet dzienniki francuskie, chociaż nawet w sprawach interesujących je wielce, przenoszą przyzwoitą niewiadomość geograficzną francuzką w rzeczy i osoby zagraniczny, przekonywa nas najlepiej przykład tak nawet poważnego organu, jakim jest *Journal de Débats*. Donosząc o procesie Kraszewskiego *Journal de Débats*, pisze że „Kraszewski jest rozgłośny literatem, *a ce qu'il parait de nationalité saxonne, né à Dresde*, i że głównie trudnił się dotąd literaturą treści wojskowej“.

Wobec nie ale, jak widzimy, na dziennik francuski, zajmujący pierwszorzędne stanowisko w hierarchii publicystycznej europejskiej.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś w poniedziałek dnia 19. maja po raz trzeci: „Księżna Lobus“ opera komiczna w 3 aktach, słowa A. Urbańskiego, muzyka Maurycego Falla.

Koło literackie we Lwowie zaprasza członków swych na nadzwyczajne posiedzenie, które odbędzie się jutro we wtorek o godzinie wpół do 8ej wieczorem. Na porządku dziennym: Referat wydziału „w sprawie [illegible] Zjazdu literatów i artystów polskich“.

P. Gustaw Fiszer z nadzwyczajnem powodzeniem gościł w Czerniowcach. Występowali tam także w koncercie p. Köhler i panna Weinerówna.

Akademia królewska w Londynie nagrodziła pochlebną wzmianką dzieło hr. Leszka Borkowskiego pt. „Die englische Friedensvermittlung im 1745.“

Przegląd sądowy i administracyjny Nr. 19 zawiera: Dr. Ernest Till. O rzeczach jako przedmiotach prawa prywatnego — Praktyka sądowa — Repertorjum orzeczeń ck. Trybunału sprawiedliwości Nr. 114. Korespondencja: Dwie ilustracje do projektu noweli do §. 7. ordynacji adwokackiej — Zapiski literackie — Ze stowarzyszeń. — Wiadomości potoczne — Prof. dr. Bojarski (Wspomnienie pośmiertne) — Wiadomości urzędowe — Ogłoszenia urzędowe i prywatne.

Ruch stowarzyszeń.

Towarzystwo przyrodników im. Kopernika odbędzie jutro we wtorek o godzinie 6ej wieczorem posiedzenie w uniwersytecie w sali XV. (2 piętro). Porządek dzienny: 1. Z. Krówczyński „O wpływie odziedziczania na życie indywidualne i narodowe“. 2. E. Godlewski „O nasiąkaniu drzew“. 3. J. Ihnatowicz „O keffirze“. 4. J. Niedźwiedzki „O dyluvium lwowskiem“.

Stowarzyszenie przemysłowe. Dnia 16. bm. odbyło się walne zgromadzenie cukierników, piernikarzy, pasztetników i piekarzów ciast [illegible], w celu zawiązania stowarzyszenia przemysłowego. Do zarządu wybrani zostali: przełożonym Monné Michał, zastępcą przełożonego Kostecki Maciej; do wydziału: Gros Ferd., Litwiński Zygm., Staff Fran., Warzecha Fran.; jako zastępcy: Kruszyński Kaj., Nowicki Jagiełło; delegatami do zgromadzenia towarzystwa: Kruszyński Kaj., Müller Jan; do zgromadzenia towarzyszy: Litwiński Zyg., Treter Hen., Zimmer Józef; do rady zawiadowczej kasy chorych: Litwiński Zygm., Müller Jan; do sądu polubownego: Müller Jan, Litwiński Zyg., Sporold Jerzy, Warzecha Fr.; jako zastępcy: Kruszyński Kaj., St[illegible] Fran.

Szpitalik św. Zofji. Walne zgromadzenie towarzystwa, [illegible] dobroczynnej instytucji, odbędzie się dnia 19. albo 30. bm. o godz. 6

Likwidacja gal. kasy zaliczkowej.

Wczorajsze walne zgromadzenie członków tej kasy w sali ratuszowej trwało od godz. ½4. do 8. po południu. Zjawiło się członków przeszło 70 a nadto wiele osób, nie należących do towarzystwa.

W obecności notarjusza p. Kwaśnickiego zagaił zebranie prezes kasy zaliczkowej, p. Teodor Kulczycki, i oświadczył, że wskutek „nieszczęścia, którego się nikt nie spodziewał“, powstała panika łatwa do wytłumaczenia. Aktywa towarzystwa stale przenoszą stan bierny w obecnej chwili o tyle, że zostało jeszcze 12.250 złr. zysków. Malwersacja [illegible] p. K. uchodziła w ten sposób, że przez 6 lat wykazywano 81.500 złr. zysku nieważnego. Ztrata, wyrządzona przez Pilarskiego, może być pokrytą z funduszu rezerwowego (6000 złr.) i z udziałów (46,100 złr.), tak, że jeszcze z kwoty udziałów zostanie około 15.500 złr.

Z kolei występuje p. Lech w imieniu komisji rewizyjnej. Prócz księgi kasowej, wzorowo prowadzonej przez p. Dombrowieckiego, we wszystkich innych panował chaos, zarówno w księdze głównej, jak i w księgach kont i pożyczek. Bilanse były systematycznie fałszowane; zaś dwa bilanse, jakie komisja zestawiła, jeden z końcem roku 1883 a drugi z dniem 16. b. m., wykazują zgodnie, że niedobór wynosi 34.405 złr. 6 ct. Niedobór ten musi być natychmiast pokryty z funduszu rezerwowego i z udziałów. Pretensyj do członków ma towarzystwo w sumie 132.199 złr.; z tych ściągnięto istotnie 88.913 złr., wszakże na rzecz kapitału tylko 55.000. Koszta procesowe w wysokości 14.000 złr. przedstawiają rachunki 8 kancelaryj adwokackich i mają pokrycie, aczkolwiek może nie w zupełności. Sprawę malwersacji oddano sądowi karnemu.

Następuje szereg interpelacyj. P. Neissarek, który od r. 1876 należy do towarzystwa, zapytuje, jak można było sprzeniewierzać wobec prezesa rady i komisji rewizyjnej? Dr. M. Krówczyński wykazuje sprzeczność między wyjaśnieniami prezesa, a sprawozdawcy komisji. Panowie Gniewosz i Jägerman żądają zgodnie oddania rady i komisji rewizyjnej z lat ubiegłych w ręce sprawiedliwości i obłożenia aresztem ich majątków. P. Gniewosz 9 razy z rzędu woła „Do kryminału z nimi!“ P. Barański do Gniewosza: „Pan jesteś doktorem od gangreny i niemoralności publicznej! Gardłujesz pan niby w interesie kasy, a sam jesteś największym jej dłużnikiem!“ Na to p. Gniewosz milczy. Takie sceny urozmaicają obrady aż do końca. Rozprawę na właściwe tory wprowadził dopiero dr. Ciesielski, członek nowej rady zawiadowczej. Powiada: Wypowiedziano dotąd zachwianemu towarzystwu 144.000 złr. z terminem najdalej do 3-ch miesięcy. W kasie mamy 2000 i ct. Towarzystwu grozi lada chwila konkurs, rzecz bardzo długa i droga (vide towarz. kredyt. miejskie). Proponuje tedy wnioski: 1) uchwalić likwidację, 2) wybrać 4 likwidatorów, [illegible] 3) do tego komitetu z atrybucjami ciała nadzorczego zgromadzenie wybierze członków 6, drugich 6 doda poniedziałkowe zgromadzenie posiadaczy wkładek (dziś o godzinie 6. w kasynie miejskiem) a 13 członkiem komitetu, doradczym, będzie patron związku spółek zar. i spoż. dr. Skałkowski, 4) zaprotokołować w sądzie firmę likwidacyjną, 5) rozpocząć natychmiast energiczne ściąganie udziałów niewpłaconych i należytości zapadłych, a 6) zwołać w roku 1885 walne zgromadzenie i przedłożyć bilans.

Wszystkie te wnioski przyjęto niemal jednogłośnie.

Likwidatorami mianowani pp.: Stanisław Jabłkowski, urzędnik Banku krajowego, dr. Zygmunt Longchamps, [illegible] Skowroński, adwokat i Jan Szwejkowski, urzędnik krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń we Lwowie. Zaś do komitetu likwidacyjnego pp.: Prof. dr. A. Balasits, prof. dr. T. Ciesielski, radca rachunkowy A. Czerny, kupiec J. Ihnatowicz, M. Krasucki, urzędnik asekuracji i A. Solecki, urzędnik kasy oszczędności.

Przed zamknięciem zgromadzenia pp. Gniewosz i Jägerman ponowili swój wniosek kryminalny, próbowano nawet nad nim głosować, wreszcie dano mu spokój z uwagi na tę okoliczność, że sprawa Pilarskiego oddana już jest sądowi.

Ogłoszenia urzędowe „Gazety Lwowskiej.“

Konkursa. Posady nauczycielskie w powiecie krakowskim: 1. W Bronowicach małych z płacą roczną 290 złr. 18 ct. 2. W Modlnicy, z płacą roczną 295 złr. 32 ct. — W powiecie chrzanowskim: 3. W Gorzowie, z płacą roczną 293 złr. 19 ct. 4. W Libiążu małym, z płacą roczną 300 złr. 5. W Woli Filipowskiej, z płacą r. 292 złr. 75 ct. 6. Wreszcie posada nauczyciela szkoły filialnej w Czerny, z płacą roczną 250 złr. Podania wnosić najdalej do 30. czerwca b. r. do rady szkolnej okręgowej w Krakowie.

Posady nauczycielskie: I. W powiecie brzozowskim: 1. W Brzozowie przy szkole 4klasowej męzkiej posada starszego nauczyciela z płacą 450 złr., oraz posada młodszego nauczyciela z płacą 270 złr. 2. W szkołach etatowych 1klasowych: w Bartkówce, w Drohobyczce, w Dydni, w Hłudnem, w Malinówce, w Ruskiej wsi, w Pawłckomie, w Ulanicy i w Zmiennicy posady z płacą po 300 złr. — II. W powiecie liskim: 1. w Baligrodzie w szkole etatowej 1klasowej posada z płacą 300 złr. — III. W powiecie sanockim: 1. w Sanoku przy szkole 4klasowej męzkiej posada nauczyciela kierującego z płacą 450 złr.; 2 w szkołach etatowych 1klasowych w Bażanówce, w Czerteżu, w Jaćmierzu, w Klimkówce, w Odrzechowie, w Seńkowej woli, w Trepczy, w Wisłoku wielkim i w Zawadce Rymanowskiej posady z płacą po 300 złr.; 3. w szkołach filialnych w Bziance, w Falejówce, w Milczy posady z płacą po 250 złr. Podania wnosić do dnia 1. lipca b. r. do rady szkolnej okręgowej w Sanoku.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ na woły. Wiedeń 19. maja. (Telegr.). Przypędzono galicyjskich 609, węgierskich 507, niemieckich 500, razem 1616 sztuk.

Płacono galicyjskie złr. 56·— do złr. 60·—, węgierskie złr. 57·— do 63·—, niemieckie złr. 58·— do 62·—. Targ zły.

Targ na woły. Preszburg 19. maja. (Tel.) Przypędzono galicyjskich 207 sztuk, węgierskich 1021, niemieckich 303, razem 1531.

Płacono galicyjskie złr. 55·50 do 60·—, węgierskie 56·— do 62·—, niemieckie złr. 55·— do 62·50 za 100 kilogramów. Targ ożywiony.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffe Stierböck, albo Praterstrasse 48.

Przegląd polityczny.

Lwów 18. maja.

Komisja budżetowa Izby panów odrzuciła uchwałę Izbę deputowanych, zapadłą wskutek przypadkowej większości lewicy, a stanowiącą nieusuwalność prezydenta najwyższej Izby obrachunkowej.

Dr. Kopp zamierza kandydować na posła z śródmieścia we Wiedniu. Na zgromadzeniu wyborców na Marjahilf, deputowani Schönerer i Fürnkranz przemawiali gorąco za kandydaturą Pattaissa, jako prawdziwego męża ludu i przeciwnika lewicy.

Z Budapesztu donoszą, że nowe wybory do sejmu węgierskiego rozpisane zostaną na 15 do 24. czerwca, a wybór do delegacyj odbędzie się po otwarciu nowego Sejmu, co nastąpi d. 24. września.

Dzienniki podają wiadomość, że król włoski, który zna osobiście i poważa Kraszewskiego, upraszał niemieckiego następcę tronu, ażeby nie wyzyskiwano zbyt pospiesznie denuncjacyj przeciwko niemu skierowanych. Następca tronu miał odpowiedzieć, że Kraszewski posiada także w Niemczech powszechną sympatję nawet u dworu. Ks. Bismark zapatruje się jednak inaczej na tę sprawę i widzi w Kraszewskim polskiego agitatora.

Z Belgradu telegrafują pod dniem 17. b. m.: Arcyksiążę Albrecht przybył tu o godzinie 7. zrana. W porcie oczekiwali go serbscy jenerałowie Ljeszanin, Nikolicz i Jovanowicz, na czele honorowej kompanji wojska ze sztandarem i muzyką. Król w mundurze austrjackiego pułkownika powitał wysiadającego ze statku „Orient“ arcyksięcia przy odgłosie austrjackiego hymnu. Po nader serdecznem powitaniu i kilkukrotnem uściśnieniu nastąpiła prezentacja obustronnej świty; poczem udał się arcyksiążę z całem swojem otoczeniem do królewskiego konaku, gdzie był powitany przez królowę i następcę tronu. Po jednogodzinnem zabawieniu w Belgradzie powrócił arcyksiążę do Zemunia. Ludność miasta witała i żegnała go hucznem *živio!*

Przesilenie w ministerstwie pruskiem trwa dalej. Rozchodzi się głównie o rozstrzygnięcie kwestji co do prezydentury w Radzie stanu i w ministerstwie. W decydujących sferach panują jeszcze pewne skrupuły co do prezydentury następcy tronu.

Po uchwaleniu ustawy socjalistycznej wydalono robotników Lücke'a i Cunowa, którzy zażywali wielkiego miru w stowarzyszeniach klasy rzemieślniczej. Ztąd wielkie w tej klasie nieukontentowanie.

Nordd Allg Ztg. powraca jeszcze raz do tematu: „Prawo do pracy“, a odwołując się do twierdzeń Gneista, powtarza za nim, że prawo to istniało w Anglii jeszcze za czasów królowej Elżbiety.

Według *Germanii* złożył o. Beckx z powodu podeszłego wieku godność jenerała tow. oo. jezuitów. Następcą jego jest jezuita Anderledy, Szwajcar z narodowości, ur. w r. 1819.

Mudir Dongoli nie chce z tego miasta ustępować, oświadczając, że otrzymawszy posiłki, będzie mógł zdobyć Sudan napowrót.

Polit. Corresp. donosi z Paryża, że ponieważ Francja zrzekła się odszkodowania wojennego ze strony Chin, a one mimo to nie są dość skłonnemi do ustępstw na rzecz Francji w kwestjach handlowych, Francja będzie się więc starała załatwić tę sprawę w przeciągu trzech miesięcy, w których wojska ekspedycyjne bawić będą jeszcze w Tonkinie.

Telegramy własne „Dz. Polskiego.“

Lipsk 19. maja. Dziś o godzinie 12. w południe zebrał się trybunał, a przewodniczący dr. Drenkmann ogłosił wyrok, skazujący Kraszewskiego na trzy lata i sześć miesięcy więzienia fortecznego, zaś Hentscha na dziewięć lat więzienia (Zuchthaus).

(C) **Wiedeń** 18. maja. Najwyższem postanowieniem cesarskiem mianowany został ksiądz dr. Morawski wikarjuszem kapituły katedralnej.

(C) **Wiedeń** 18. maja. Wobec trudności, jakie z rozmaitych stron nastręczają się ukończeniu statutu organizacyjnego dla ruchu kolei państwowych, zwrócono z wielce kompetentnej strony uwagę na to, że statut ten musi koniecznie wejść w życie w pierwszej połowie czerwca, gdyż z końcem czerwca kończy się termin zarządu prywatnego na kolei Franciszka Józefa i innych upaństwowionych kolejach, a w jego miejsce musi być zaprowadzony zarząd państwowy

(D.) **Wiedeń** 19. maja. Wszystkie kluby parlamentarne naradzały się wczoraj nad postępowaniem przy dzisiejszej rozprawie specjalnej nad ustawą przemysłową.

(D.) **Wiedeń** 19. maja. Poseł ze siódmego wiedeńskiego okręgu wyborczego (Neubau), Wiesenburg, otrzymał od wyborców wotum nieufności.

Petersburg 19. maja. *Moskow. Wied.* oświadczają, że są w posiadaniu dokumentów, które dowodzą, że tajne polskie stowarzyszenia tworzyły w połączeniu z Kraszewskim międzynarodowe zjednoczenie, mające na celu: zniszczenie Rosji, Prus i Austrji i wskrzeszenie Polski, jako skonfederowanej Rzeczypospolitej.

Sofia 19. maja. Dziennikarz rosyjski Mołczanow przybył tu i stara się uzyskać od Zankowa pozwolenie na dłuższy pobyt w Bułgarji.

Wiedeń 18. maja. (Biuletyn meteorologiczny). Wiatr południowo-wschodni. Widokrąg jasny. Deszczów nie ma nigdzie. Temperatura wysoka. Nie nastąpi istotna zmiana teraźniejszego charakteru powietrza.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 18. maja. Minister Kalnoky i pierwszy ochmistrz Trautmansdorf udali się po południu na dwór cesarski w Budapeszcie.

Wiedeń 18. maja. Stan zdrowia ks. Coburga znów się pogorszył. Chory dostał gorączki.

Wiedeń 18. maja. Dyrektor miejskiego urzędu budowniczego stwierdził dziś, że mury „Stadtteatru“ grożą zawaleniem. Wobec tego niebezpieczeństwa nie wolno nikomu wchodzić do gmachu.

Wiedeń 18. maja. *Montagsrevue* dowiaduje się, że 23. bm. rozpocznie się wydawanie nowych banknotów państwowych po 50 złr.

Wiedeń 18. maja. Cesarz przeznaczył z prywatnej swej szkatuły dla zubożałego personalu „Stadtteatru“ 1.500, a dla ranionych przy pożarze 300 złr.

Wiedeń 19. maja. Policja przesłuchuje jeszcze ciągle cieślę Pewnego co do powodów pożaru teatru miejskiego. Arcyksiążę Wilhelm przesłał 400 zł. dla personalu teatralnego. Artysta dramatyczny Tyrolt był u dyrektora policji w celu podziękowania za dar cesarski.

Budapeszt 19. maja. Jutro o godzinie 11. rano nastąpi na zamku królewskim uroczyste zamknięcie Sejmu węgierskiego.

Petersburg 18. maja. Pruski książę Wilhelm przybył tu wczoraj, powitany jak najserdeczniej przez cara, rodzinę carską i ludność miejscową.

Petersburg 18. maja. *Petersb. Wiedomosti* witają jak najsympatyczniej przyjazd księcia Wilhelma, który wychodząc daleko poza granicę zwykłej etykiety, jest raczej poręką zapewnionej na wiele lat przyjaźni pomiędzy Rosją i Niemcami.

Z powodu dzisiejszej uroczystości liczne awansy i dekorowania. Książę Wilhelm mianowany szefem 85 wyborgskiego pułku piechoty, który nosić będzie odtąd jego nazwisko.

W południe wręczył ks. Wilhelm carewiczowi insygnia orderu „Orła czarnego“, poczem złożył cesarzewicz przysięgę w kaplicy pałacowej w obecności pary carskiej i członków carskiej rodziny gości książęcych i Ciała dyplomatycznego. W przysiędze ślubuje carewicz być wiernym carowi i ojczyźnie i zachować prawem przepisany porządek dziedzictwa tronu. W czasie przysięgi dano 301 strzałów działowych. Z kaplicy ruszył pochód do sali „Jerzego“, gdzie carewicz złożył wojskową przysięgę wierności na sztandar lejbgwardyjskiego pułku kozaków.

Zrana złożył ks. Wilhelm wieniec na grobie Aleksandra II.

Nisz 19. maja. Wczoraj przed południem odbyło się pierwsze zebranie członków Skupczyny pod przewodnictwem Zdrawkowicza i w obecności ministrów. Na tem posiedzeniu wybrano członków do komisji weryfikacyjnej. Ukonstytuowanie Skupczyny nastąpi po spełnieniu zadania tejże komisji.

Peszt 19. maja. Ze względu na Zielone Świątki zwołano Sejm kroacki dopiero na początek czerwca.

Madryd 19. maja. Przed sądem wojennym w Badajoz rozpoczął się proces w sprawie ruchu rewolucyjnego z sierpnia roku zesłego. Oskarżyciel państwa wnosi karę śmierci na 153 oficerów i podoficerów, 21 kapralów i 4 osoby stanu cywilnego.

Petersburg 19. maja. Festyn ludowy na polu marsowem odbył się w największym porządku. Publiczność witała z uniesieniem cara i carewicza, kiedy wracali w otwartym powozie z pałacu Aniczkowa. Ulice i domy w sąsiedztwie Zimowego pałacu przystrojono wspaniale. Wieczorem świetna iluminacja. W obu teatrach carskich przedstawienia festynowe.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 19. maja godzina 10. min. 28. Akcje kredytowe 317·—, Anglo-Austr. 114·—, Akcje banku Union 108·80, Kolej Karola Ludwika 285·50, Połudn. 144·—, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleonder 9·67, Rubel papierowy 1·24%. Usposobienie: słabsze.

Wiedeń d. 16. maja godz. 1 min. 44. Akcje alp. tow. górn. 69·20, Węg. akcje kredyt. 316·75, Akcje anglo-austr. 114·—, Akcje banku Union 108·80, Akcje Karola Ludwika 285·75, Akcje kolei północnej 251·—, Akcje kolei południowej 144·—, Akcje kolei Alföldzkiej 179·—, Akcje Staatsbahn 317·—, Akcje kolei Lwowsko Czerniowieckiej 187·75, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 163·25, Wiedeńskie losy 127·80, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 102·50, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 101·—, Losy regulacji Cisy 115·—, Losy tureckie 21·25, Węgierska renta 92·22, Akcje banku związkowego 109·40, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·24%, Węgierskie losy 116·80, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: polepszone.

Wiedeń d. 17. maja godz. 5 min. 10. Jednolity dług państwa w banknotach 80·50, w srebrze 81·10, Renta w złocie 101·65, 5% austr. renta marcowa 95·95, Akcje banku wiedeńskiego 855·—, kredytowego 317·20, Londyn 121·90, Srebro —·—, Napoleondor 9·67, Dukat ces. men 5·73, 100 marek niemieckich 59·65.

Berlin d. 17. maja godzina 4 min. 50. Rosyjskie banknoty 207·75, Akcje kredytowe 532·—, Lombardy 260·50, Galicyjskie 120·40, Kolei rumuńskiej 59·60, Austrjackie banknoty 167·75. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 78·77.

Telegramy zbożowe z d. 17. maja. Wiedeń: Pszenica 10·—, do 10·25 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 29·75 do 30·— złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na jesień) 9·64 do 9·65 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13·75 złr. Berlin: Pszenica żółta (na maj-czerwiec) 169·25 m., żyto —·— m., spirytus loco 49·10 m., olej rzepakowy 56·70 m. Paryż: mąki 159 klgr. 46·60 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 19. maja: 13·50 do 13·75. Brema: 7·30 do —·—. Hamburg: 7·50, na maj 7·40, na sierpień-grudzień 7·85. Antwerpja: na maj 18⅛. Nowy-York: 8⅜. Filadelfja: 8·—

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czelańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.